

Pracujemy na sukces Pań

Data publikacji: 19.08.2010 14:55

- We władzy samorządowej kobiety są wciąż mało widoczne. Na 54 % kobiet w populacji Śląska, jedynie 19% zasiada w radach. Na najwyższych stanowiskach (wójt, burmistrz, prezydent) jedynie 5% to kobiety - o udziale kobiet w polityce rozmawiamy z Moniką Sobańską ze Stowarzyszenia Aktywne Kobiety.

Łukasz Grzesiczak: Obserwuje Pani w polityce zjawisko szklanego sufitu?

Monika Sobańska: Tak, szklany sufit obserwujemy również w polityce. To sytuacja, w której kobiety są obecne na niższych szczeblach drabiny, a im wyżej, tym ich jest mniej. Przykładem są śladowe ilości kobiet w partiach – jeśli są, to głównie na najniższych stanowiskach. Zarządy są już tylko męskie. I wcale nie liczy się tu wiedza, umiejętności, doświadczenie - kobiety są w tym często lepsze od mężczyzn – ale układy, wspólne interesy, to, z kim się chodzi na wódkę. Większość kluczowych decyzji politycznych podejmuje się za zamkniętymi drzwiami, tam, gdzie kobiety nie mają możliwości wstępu, gdyż się ich nie zaprasza, albo zajęte są wtedy wykonywaniem obowiązków rodzinnych i domowych.

A jak to wygląda na szczeblu samorządowym?

We władzy samorządowej kobiety są wciąż mało widoczne. Na 54 % kobiet w populacji Śląska, jedynie 19% zasiada w radach. Na najwyższych stanowiskach (wójt, burmistrz, prezydent) – jedynie 5% to kobiety. Natomiast badania Skandynawów pokazują, że aby kobiety mogły stanowić skuteczną siłę nacisku – ich reprezentacja musi wynosić co najmniej 35%. Inaczej często kończą jako paprotki w brutalnym świecie męskiej polityki i męskiego dyskursu politycznego.

Dlaczego powinno być więcej kobiet w polityce?

Zgodnie z zasadą sprawiedliwości społecznej skład władzy powinien odbijać w przybliżeniu skład populacji pod względem płci. Tylko odpowiednio liczebna kobieca reprezentacja w samorządzie może w realny sposób reprezentować interesy grupowe kobiet. Ze względu na odmienną doświadczeń kobiet i mężczyzn, koniecznym jest, by kobiety miały taki sam wpływ na politykę wnosząc tzw. perspektywę kobiecą tam, gdzie podejmowane są ważne decyzje.

Jak to zrobić?

Należy wspierać i szkolić kobiety startujące w wyborach samorządowych i jednocześnie wprowadzić tymczasowe rozwiązanie, jakim są parytety. Ponieważ przez 3000 lat kobiety były odsuwane do władzy i życia publicznego, a spychane do zacisza domowego, funkcji reprodukcyjnych i opiekuńczych – teraz należy „sztucznie” je do polityki wprowadzić, aby zniwelować fatalne skutki tej dyskryminacji. Parytety zmusiłyby partie polityczne do poszukania kobiet i zachęcenia ich do udziału we władzy. A aktywnych kobiet nie brakuje – tylko chcą być tam, gdzie dzieje się konkretna praca na rzecz ludzi, a nie mało atrakcyjne przepychanki i rywalizacja o miejsca. To tłumaczy duży udział kobiet w sektorze organizacji społecznych, a mały – w polityce, tej męskiej polityce oczywiście.

Należy również kształcić i wzmacniać same kobiety – muszą uwierzyć, że nadają się do polityki tak samo – a nawet bardziej niż mężczyźni, że warto zmienić język polityki i jej oblicze, i to właśnie należy do kobiet. Nasz projekt „Wybory Kobiet” ma na celu przygotowanie kandydatek ze Śląska do objęcia stanowisk w wyborach samorządowych. Przygotowałyśmy intensywny trening polityczny złożony z warsztatów i wykładów na temat wystąpień publicznych, kreowania wizerunku, przygotowywania kampanii wyborczej, funkcjonowania samorządu. Zakładamy Ponadpartyjny Kobiety Sztab Wyborczy, gdzie będzie można otrzymać pomoc wolontariuszy, graficzek i grafików, ekspertów ds. marketingu politycznego i innych doświadczonych działaczek publicznych. Wszyscy razem będziemy pracować na sukces naszych Pań. A po wyborach zapraszamy do udziału w Śląskim Klubie Kobiet w

Polityce – będzie to miejsce spotkań, dyskusji i wzmacniania głosu kobiet polityczek.

Był czas, że największy odsetek posłanek miała Liga Polskich Rodzin. Czy takie inicjatywy jaka Wasza mają za zadanie zwiększenie ilości kobiet w polityce, nie ważne po której stronie barykady?

Ważne jest to, by kobiety reprezentujące różne opcje polityczne uświadomiły sobie, że istnieje wspólny kobiecy interes i że warto go realizować ponad podziałami. Ten wspólny kobiecy interes to m.in. zapewnienie kobietom możliwości zarobkowania i bycia niezależnymi ekonomicznie, wolność od ograniczających wolność kobiet stereotypów, zdrowie reprodukcyjne, przeciwdziałanie przemocy wobec kobiet, dobry dostęp do opieki nad dziećmi, wysoki poziom edukacji. Mężczyzn powinno to interesować w takim samym stopniu, co kobiety, jednakże jest inaczej – są to kobiece interesy, o które warto walczyć niezależnie od opcji.

Rozmawiał Łukasz Grzesiczak

Monika Sobańska – wiceprezeska Stowarzyszenia Aktywne Kobiety. Stowarzyszenie organizuje warsztaty dla kobiet, które chciałyby wziąć udział w wyborach samorządowych: [„Wybory kobiet - wsparcie dla przyszłych polityczek”](#).